



NOP, "PATRIOCI" I FOLKSDOJCZE

RAFAŁ PANKOWSKI

Narodowe Odrodzenie Polski przedstawia się jako nacjonalistyczna partia nieprzejednana wobec wszystkich wrogów Polski, zarzucająca innym ugrupowaniom politycznym zdradę i wyprzedaj interesów narodowych. Tymczasem liderzy NOP utrzymują przyjacielskie kontakty z niemieckimi neonazistami z NPD, nie kryjącymi roszczeń do polskich ziem zachodnich, a nawet - wbrew prawu - przyjmują wsparcie finansowe z zagranicy.

Narodowodemokratyczna Partia Niemiec (NPD) stoi na progu delegalizacji z mocy prawa niemieckiego w związku z uprawianiem przez nią rasistowskiej propagandy i przemocy. W rejonie przygranicznym ofiarami tej przemocy są często Polacy. Dla przykładu: działacz NPD André Werner skazany został za zorganizowanie i przeprowadzenie napadu z bronią w rękę na Kamila Majchrzaka, współpracownika „NIGDY WIĘCEJ” (vide R. Krauze „W prawo zwrot?”, „NW” nr 9). Procedura delegalizacyjna oznacza bliski koniec organizacji, która powstała jeszcze w latach 60. jako kontynuacja Niemieckiej Partii Rzeszy (DRP). Zapewniła wtedy polityczne schronienie aktywistom zdelegalizowanej uprzednio otwarcie nazistowskiej Socjalistycznej Partii Rzeszy (SRP). Charakterystyczne, że na 18 członków pierwszego komitetu wykonawczego NPD aż 12 było działaczami NSDAP sprzed 1945 roku. Od początku istnienia NPD postuluje powrót do dawnych granic Rzeszy Niemieckiej.

Zarówno NOP jak i NPD wchodzi w skład Międzynarodowej Trzeciej Pozycji (ITP), federacji ugrupowań neofaszystowskich założonej przez terrorystów zbiegłych z Włoch po fali aresztowań w latach 80. (vide np. „NW” nr 8: G. Gable „Roberto Fiore - od terrorysty do przedsiębiorcy... i na odwrót”). NOP-owcy gościli aktywistów NPD na zorganizowanym przez siebie „Narodowo-Rewolucyjnym Obozie Letnim”, czyli szkoleniu dla neofaszystów z różnych krajów Europy, które miało miejsce w Dusznikach-Zdroju na Dolnym Śląsku w sierpniu ub.r. Szefem delegacji niemieckiej był 22-letni Alexander von Webenau, członek zarządu partii i szef jej organizacji studenckiej, który wyraził

satysfakcją, że „po raz pierwszy od 1936 roku znów polscy i niemieccy nacjonaści zasiadają przy jednym stole”.

Niemiecki neonazista raczył stwierdzić, że podczas II wojny światowej obie strony popełniły wiele błędów, zrównując tym samym oprawców z ofiarami. Obecni podczas jego wystąpienia działacze „patriotycznego” NOP, którzy sami w swoich publikacjach negują zbrodnie hitlerowskie, nie zareagowali.

Dodatkowe światło na niemieckie koneksje liderów NOP rzucili nieopatrznie Jarosław Mądry i Igor Gruszka, działacze wrocławskiego oddziału partii w wywiadzie udzielonym Anicie Tyszkowskiej na łamach „Gazety Wrocławskiej” z 6.04.1999, w którym przyznali: „Utrzymujemy się ze składek członkowskich, sprzedaży „Szczerbca” i dotacji (na przykład na wydanie książek), które dostajemy od naszych przyjaciół z Zachodu - Niemców, Francuzów, Włochów i Hiszpanów”. Jak się okazuje, kontakty NOP-u z niemiecką skrajną prawicą mają charakter nie tylko polityczny, ale i finansowy. Działacze NOP przyznali się tym samym do łamania ustawy o partiach politycznych, która jednoznacznie zabrania polskim partiom korzystania ze środków zagranicznych.